

Saakaszwili skazany za zlecenie pobicia polityka

1 lipca 2018

Stołeczny sąd w Tbilisi skazał zaocznie byłego prezydenta Gruzji Micheila Saakaszwilego na sześć lat pozbawienia wolności. Polityk został oskarżony i skazany za zorganizowanie pobicia byłego deputowanego Walerija Gelaszwilego. Oprócz kary więzienia sąd ustanowił zakaz pełnienia przez Saakaszwilego przez okres dwóch lat i trzech miesięcy funkcji publicznych w organach władzy państwowej i samorządowej.



Zdaniem sądu, pełniący wówczas funkcję głowy państwa Saakaszwili zlecił swojemu ministrowi spraw wewnętrznych pobicie deputowanego po tym jak udzielił on niepochlebnego dla prezydenta wywiadu dla gazety Rezonansy. W wywiadzie tym Gelaszwili krytycznie wyrażał się na temat Saakaszwilego, jego życia osobistego i jego żony. Gelaszwili został w lipcu 2009 r. napadnięty przez funkcjonariuszy służb specjalnych i mocno pobity w wyniku czego doznał licznych obrażeń, w tym udaru czaszki i złamania przegrody nosowej. Saakaszwili był sądzony na podstawie odpowiedniego artykułu Kodeksu karnego mówiącego o nadużyciu władzy z użyciem przemocy. Kluczowe znaczenie miało zeznanie byłej przewodniczącej parlamentu Nino

Burdżanadze, która oświadczyła przed sądem, że osobiście usłyszała od Saakaszwilego o planach rozprawy z Gelaszwilim.

Jest to już drugi wydany w tym roku zaocznie przez tbiliski sąd wyrok na byłego gruzińskiego prezydenta. W styczniu został skazany na trzy lata więzienia za przekroczenie uprawnień polegających na ułaskawieniu winnych zabójstwa jednego z gruzińskich biznesmenów. Odnosząc się do tego orzeczenia sądu Saakaszwili napisał na facebooku, że jest to „odpowiedź na jego wysiłki w zakresie walki z korupcją i oligarchami”, przy czym zarówno w Gruzji, jak i w Rosji dodając, że jest „bojownikiem na rzecz dobrego rządu i pluralistycznej demokracji”.

Nad Saakaszwilim ciążyą jeszcze zarzuty dotyczące m.in. siłowego rozpędzenia demonstracji w listopadzie 2007 r., bezprawnego wtargnięcia do budynku stacji telewizyjnej Imedia, sprzeniewierzenia państwowych pieniędzy w latach 2009-2012. Na podstawie tych zarzutów władze w Tbilisi zwracały się do Kijowa o ekstradycję Saakaszwilego, który był wówczas obywatelem Ukrainy.

Ponadto były prezydent oskarżany jest przez gruzińskie organizacje pozarządowe o szerzenie poglądów ksenofobicznych i seksistowskich. Wypowiadając się na temat mera miasta Marneuli i stwierdził, że nie jest on Gruzinem, lecz „rosyjskim Żydem działającym na rzecz Rosji”. Z kolei pełniącą aktualnie funkcję wiceministra spraw wewnętrznych Natię Meziriszwili nazwał siedzącą na kolanach Iwaniszwilego (przewodniczący rządzącej partii Gruzinijskie Marzenie) „prokuratorką lekkiego prowadzenia”. W wydanym niedawno oświadczeniu organizacje pozarządowe wzywają Saakaszwilego oraz innych polityków do powstrzymania się od używania języka nienawiści i nieobrażania kobiet i mniejszości narodowych.

Gruzinijskie MSW niejednokrotnie deklarowało, że w przypadku, gdyby Saakaszwili przekroczył granicę państwową, to zostanie natychmiast zatrzymany. Ten jednak lekceważył sobie zarówno

ostrzeżenia, jak i wyroki sądowe. W kwietniu oświadczył, że zamierza powrócić do Gruzji wraz ze swoją ekipą aby „polepszyć sytuację socjalną w kraju”. Jego zdaniem, w Gruzji już w tym roku powinna nastąpić zmiana władzy po jesiennych wyborach prezydenckich. Podobnie szumne deklaracje składał również będąc na Ukrainie, co skończyło się jego deportacją do Polski.

Sprawujący faktyczną władzę w kraju, biznesmen i były premier Bidzina Iwaniszwili nie ma wątpliwości co do tego, że Saakaszwili i jego ekipa zostali ostatecznie odsunięci od władzy. – Jestem przekonany, że w sposób nieodwracalny odsunęliśmy kierującą się przemocą i gnębiącą naród władzę” – mówił Iwaniszwili podczas niedawnego zjazdu partii Gruzińskie Marzenie, który wybrał go na przewodniczącego.

Autorstwo: BKJ

Zdjęcie: Wikimedia Commons

Źródło: Strajk.eu